



W Jastrzębiu-Zdroju odbyły się obchody 37. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego. 3 września 1980 roku przedstawiciele strajkujących górników i ówczesnej władzy potwierdzili ustalenia z podpisanego 31 sierpnia Porozumienia Gdańskiego, uzgodnili zniesienie czterobrygadowego systemu pracy w kopalniach oraz wprowadzenie od stycznia 1981 r. wolnych sobót i niedziel, zaś rząd zobowiązał się do przedstawienia Sejmowi projektu ustawy obniżającej wiek emerytalny w górnictwie.

Pierwszą część niedzielnych uroczystości stanowiła msza święta odprawiona w jastrzębskim kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła ("na górcie"). Niegdyś tamtejsza plebania była miejscem schronienia dla działaczy podziemnej "Solidarności".

Podczas nabożeństwa homilię wygłosił biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej ksiądz Adam Wodarczyk.

- O tamtych wydarzeniach myślę z ogromną wdzięcznością. Bo trzeba było ogromnej odwagi, otwarcia na moc Ducha Świętego, aby stanąć w tamtym czasie i odezwać się mocnym głosem broniąc godności, troszcząc się o dobre warunki pracy - wskazywał duchowny. - Kiedy jesteśmy 37 lat później, we wspomnieniu tamtych wydarzeń uświadamiamy sobie, że moc tych porozumień sprzed lat jest ciągle żywa, aktualna; że trzeba wracać do ducha tego wszystkiego, co zostało zapisane, zarówno w tych konkretnych troskach o ludzi pracy, ale także i w tym, co dotyczyło całego społeczeństwa - mówił.

Według biskupa Wodarczyka związkowcy i rządzący powinni czynić wszystko "aby to, co było duchem tamtych porozumień, na różny sposób niezrealizowane, stało się udziałem naszych dni". Hierarcha odwołał się przy tym do konkretnej kwestii - ustawowego ograniczenia handlu w niedzielę, czego domaga się "Solidarność" z poparciem ludzi, którzy złożyli podpisy pod społecznym projektem ustawy o wolną od handlu niedzielę.

Dalsza część uroczystości miała miejsce przed ruchem "Zofiówka" (KWK "Borynia-Zofiówka-Jastrzębie"), gdzie znajduje się Pomnik Porozumienia Jastrzębskiego.

Uczestników uroczystości przywitali szef śląsko-dąbrowskiej "Solidarności" Dominik Kolorz i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" KWK "Borynia-Zofiówka-Jastrzębie" Ruch "Zofiówka" Roman Brudziński.

Obecni byli m.in. uczestnik strajku z 1980 r. i zarazem sygnatariusz Porozumienia Jastrzębskiego Grzegorz Stawski, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" Piotr Duda, szefowie krajowych sekretariatów branżowych Związku, przedstawiciele rządu - minister sportu i turystyki Witold Bańka, wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisław Szwed, wojewoda śląski Jarosław Wieszorek. Pojawili się prezesi: Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA - Daniel Ozon oraz Polskiej Grupy Górniczej Sp. z o.o. - Tomasz Rogala. Lokalny samorząd reprezentowali radni miejscy, radni wojewódzcy i prezydent Jastrzębia-Zdroju pani Anna Hetman. Nie zabrakło również mieszkańców Jastrzębia.

Na wstępie kilka słów poświęcono zmarłemu 31 maja bieżącego roku Tadeuszowi Jedynakowi, uczestnikowi strajków z 1980 i 1988 r., w 1980 r. wiceprzewodniczącemu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy KWK "Manifest Lipcowy" (obecnie ruch "Zofiówka"), sygnatariuszowi Porozumienia Jastrzębskiego, uczestnikowi obrad Okrągłego Stołu w podzespole górniczym, postaci znaczącej dla historii całej "Solidarności".

- To między innymi dzięki Tadeuszowi świętujemy dziś tą niezwykle ważną dla nas rocznicę, 37-lecie "Solidarności" - podkreślił Dominik Kolorz.

Następnie odczytano list prezydenta Andrzeja Dudy skierowany do uczestników i organizatorów rocznicowych obchodów.

Szef państwa wskazał, że "Polski Sierpień, powołanie związków zawodowych, dokonania dziesięcioletniego ruchu »Solidarności« to wydarzenia-symbole, które dały początek "wielkim zmianom, przyniosły koniec komunizmu i ukształtowały nowe oblicze Polski i Europy".

- Jednym z głównych współtwórców tego zwycięstwa jest Śląsk - napisał prezydent. - Śląski duch jednoznacznie odrzucał niegodziwość, kłamstwo, nieposzanowanie ludzkiego wysiłku i ekonomiczne marnotrawstwo. Wielki strajk w kopalni Manifest Lipcowy w Jastrzębiu, do którego szybko dołączyły załogi kolejnych przedsiębiorstw w tym regionie, był nie tylko znaczącym solidarnościowym gestem wobec protestu na Wybrzeżu, ale także sygnałem dla

komunistycznych władz, że ich przegrana jest nieuchronna. Swoimi postulatami Śląsk wywalczył wiele cennych zdobyczy dla wszystkich Polaków. Porozumienie Jastrzębskie to jeden z kamieni milowych na drodze historycznych przemian - czytamy w liście.

Podobnie jak biskup Adam Wodarczyk, prezydent Andrzej Duda akcentował znaczenie postulatów sierpniowych dla Polski współczesnej.

- Dzisiejsze święto dotyczy nie tylko przeszłości, lecz ma także bezpośredni związek z tym, czym żyjemy teraz i co stanowi wyzwanie jutra. (...) Solidarnościowe przesłanie powinniśmy traktować jako etos założycielski, fundament wolnej Polski. Niepodległa, silna, sprawiedliwa Rzeczpospolita stanie się urzeczywistnieniem marzeń Polaków, gdy w powszechnym odczuciu wesprze się na takich podwalinach jak dobro wspólne, podmiotowość obywateli, równość szans, poszanowanie praw pracowniczych, dialog społeczny czy zrównoważony rozwój. Tego właśnie domagała się "Solidarność", to jest sednem Państwa działalności związkowej - i powinno to znaleźć spełnienie - stwierdził, zwracając się do związkowców.

List do uczestników obchodów 37. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego wystosował także marszałek Sejmu Marek Kuchciński.

- Strajkujących łączyła jedność, siła i determinacja, a przede wszystkim wspólne cele. Polacy mieli dość życia podporządkowanego totalitarnym nakazom, chcieli mieć realny wpływ na swoje losy i losy Ojczyzny. Sierpniowe wystąpienia były nie tylko walką o lepszy byt, lecz także o poszanowanie człowieka i jego ciężkiej pracy - zaznaczył marszałek. - Po podpisaniu Porozumień w Gdańsku i Szczecinie - 3 września 1980 roku przyszło wielkie zwycięstwo w Jastrzębiu-Zdroju. Po długich i trudnych negocjacjach komunistyczna władza przystąpiła na szereg postulatów. Dziś z perspektywy czasu widzimy, jak były one dalekosiężne, jak duży wpływ miały na poprawę warunków socjalnych robotników - zauważył.

Kolejny punkt stanowiło wystąpienie Grzegorza Stawskiego. Opozycjonista skrytykował twierdzenia niektórych środowisk politycznych, jakoby w Polsce miało miejsce odejście od demokracji. Wspominał przy tym, jak wyglądała sytuacja przed 1989 rokiem, gdy zasady demokratyczne praktycznie nie obowiązywały.

- Dzisiaj mówi się, że w Polsce łamana jest demokracja. Jakie łamanie demokracji? Wszyscy

mogą mówić wszystko, co im się podoba. Są bezkarni. Kiedyś - widzę tu kolegów, z którymi robiliśmy tą rewolucję naszą, solidarnościową - za dużo mniejsze wystąpienia, za dużo mniejsze działania, zamykano nas w więzieniach albo przynajmniej zbierano na nas określonej grubości teczki po to, żeby po 13 grudnia [1981 r. - przyp. red. SG] nam odpłacić - powiedział. - Dzisiaj (...) historię, a w szczególności historię "Solidarności", zaczyna się pisać od nowa; zaczyna się pisać w oparciu o dokumenty ubeckie. A gdzie są ci wszyscy bohaterowie, ci ludzie, których ubecja nigdy nie złapała, na których nie ma akt, w których nie ma zapisanych ich dokonań? Wróćmy do prawdziwej historii Solidarności, zacznijmy ją szanować. Zacznijmy siebie wzajemnie szanować - zaapelował.

Jako ostatni głos zabrał przewodniczący Piotr Duda.

- Od prawie trzydziestu lat oficjalnie, wcześniej - mniej oficjalnie, spotykamy się w te bardzo radosne dni w wielu zakątkach naszej Ojczyzny po to, aby pamiętać i celebrować to wspaniałe wydarzenie - przypominał. - Spotykamy się dlatego, bo czujemy taką potrzebę i czujemy to w naszych sercach - nie dlatego, że jest taka potrzeba polityczna, bo my nie jesteśmy koniunkturalistami. Związek zawodowy "Solidarność" zawsze dbał o swoją historię - szczególnie wtedy, gdy na początku lat dziewięćdziesiątych tyle ludzi odeszło od związku zawodowego "Solidarność", idąc do polityki, idąc do biznesu. I my nie mamy o to pretensji. Ale dzisiaj nie mogą mówić, że oni byli w "pierwszej »Solidarności«". Trzeba sobie zadać pytanie: to kiedy się skończyła ta "pierwsza", rozpoczęła się "druga" lub "trzecia"? Była i jest jedna "Solidarność". Od samego początku był, jest i będzie jeden Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". I tego nic i nikt nie zmieni - zapewnił.

Szef Związku wymienił sierpniowe postulaty, które - dzięki konsekwentnej postawie "Solidarności" - zostały zrealizowane.

- Jeżeli dzisiaj słyszymy, że (...) to był "straszak na komunistów" albo relikwiarz przeszłości, to my mówimy "nie", bo wiele z tych postulatów udało nam się już zrealizować - chociażby postulat dotyczący wcześniejszych emerytur dla górników, którzy pracują pod ziemią. Tego nie zrobili politycy. To związkowcy - i szczególnie związek zawodowy "Solidarność". Minimalne stawki godzinowe, minimalna płaca, która też była jednym z postulatów, to my, związkowcy - związkowcy z "Solidarności" - wspólnie z rządzącymi wprowadziliśmy to w życie. I to jest najlepsze podziękowanie dla tych wszystkich, którzy w '80 roku walczyli o tą sprawiedliwość społeczną - podsumował.

Po przemówieniu Piotra Dudy przybyłe delegacje złożyły kwiaty przy Pomniku Porozumienia Jastrzębskiego. Na tym uroczystości się zakończyły.